

Autentyczność listów św. Pawła -polemika z Bartem D. Ehrmanem

dodane: 2022-07-13



Apostołowi Pawłowi przypisuje się autorstwo 13 listów w Nowym Testamencie. Racjoniści uznają Pawłowe autorstwo tylko 7 z nich. Czy nauka „zdemaskowała” pozostałe jako fałszerstwo? Omówimy argumenty przeciwko autentyczności tych listów z wprowadzającego do Nowego Testamentu podręcznika Barta Ehrmana.

Spis treści

Wstęp

2 List do Tesaloniczan

List do Kolosan

List do Efezjan

Listy Pasterskie

Podsumowanie

Wstęp

(czytelnik nieco bardziej obeznany może opuścić moje przydługie wprowadzające blablabla i od razu przejść poniżej do argumentów odnośnie poszczególnych listów)

Apostołowi Pawłowi chrześcijańska Tradycja przypisuje autorstwo 13 listów w Nowym Testamencie: do Rzymian, 1 i 2 do Koryntian, do Galatów, do Efezjan, do Filipian, do Kolosan, 1 i 2 do Tesaloniczan, 1 i 2 do Tymoteusza, do Tytusa, oraz do Filemona (sigla biblijne: Rz, 1 Kor, 2 Kor, Gal, Ef, Flp, Kol, 1 Tes, 2 Tes, 1 Tm, 2 Tm, Tt, Flm, przypisywano Pawłowi również autorstwo listu do Hebrajczyków, jednak ta atrybucja już w starożytności budziła wątpliwości, a dziś już się to przekonanie powszechnie odrzuca). Nie znaczy to, że są to wszystkie pisma, które napisał w swoim życiu Paweł. Z pewnością, korespondując z gminami chrześcijańskimi, napisał on dużo więcej listów, niż się zachowało, wskazują na to pewne aluzje w zachowanych kanonicznych listach (np. 1 Kor 5,9.11: *9 Napisałem wam w liście [...] 11 Dlatego pisałem wam wówczas*; 2 Kor 2,4: *Pisałem bowiem do was będąc w wielkiej rozterce i ucisku serca, wśród wielu łez, nie po to, aby was zasmucić, lecz żebyście wiedzieli, jak tym bardziej was miłuję*, gdzie Apostoł wspomina zapewne jakiś zaginiony tzw. „list we łzach”, Flp 3,1: *Pisanie do was o tym samym nie jest dla mnie uciążliwe, a dla was jest środkiem niezawodnym*, czy Kol 4,16: *A skoro list zostanie u was odczytany, postarajcie się, by odczytano go też w Kościele w Laodycei, a wy żebyście też przeczytali list z Laodycei*, gdzie Paweł wspomina zaginione pismo do gminy w Laodycei). Spośród wielu takich listów, Tradycja kierowana przez Ducha Świętego wybrała 13 listów uznanych za najbardziej wartościowe i godne zachowania. Pawłowi przypisywano szereg listów apokryficznych (m.in. rzekomy List do Laodycejczyków, List do Aleksandryjczyków, korespondencja Pawła z filozofem Seneką Młodszym, oraz tzw. 3 List do Koryntian w odpowiedzi na list Koryntian do Pawła, zachowane w apokryficznych Dziejach Pawła z II w., teksty można znaleźć w: Apokryfy Nowego Testamentu, Tom III Listy i apokalipsy chrześcijańskie, redakcja Marka Starowieyski, WAM Kraków 2003, str. 51-66, za wyjątkiem korespondencji z Koryntianami w Dziejach Pawła, ta w: Apokryfy Nowego Testamentu, Tom II Apostołowie, Część 1, redakcja Marek Starowieyski, Kraków 2007, str. 447-452). Jeśli chodzi o te ostatnie, to niemal wszyscy uczeni, choć istnieją nieliczne wyjątki, odrzucają autorstwo przez Pawła tychże dokumentów.

Niestety, wielu współczesnych uczonych z kręgu liberalnej biblistyki, czy prezentujący racjonalistyczne podejście, odrzuca też autorstwo Pawła części kanonicznych listów Nowego Testamentu-pomimo iż wszystkie one podają, że autorem był Paweł i chrześcijańska Tradycja uznawała ich autentyczność od najdawniejszych czasów. Autentyczność listów Pawła zaczęto pod wpływem prądów racjonalistycznych Oświecenia podważać dopiero na początku XIX w. Po wielu dyskusjach w tym stuleciu, gdy panowały różne opinie (włącznie z próbami odrzucenia autentyczności wszystkich listów), gdzieś tak mniej więcej na początku XX w. niemal

wszyscy racjonalisci przyjęli autentyczność 7 listów: Rz, 1 i 2 Kor, Gal, Flp, 1 Tes i Flm. Co do pozostałych listów, ich autentyczność była nadal podważana, ale w różnym stopniu. Co do trzech, zwanych niekiedy „listami deuteropawłowymi” (Ef, Kol, 2 Tes) liberalni krytycy byli podzieleni, część była skłonna uznać autorstwo przez Pawła, część zdecydowanie je podważała. Natomiast jeśli chodzi o pozostałe, tzw. Listy Pasterskie (1 i 2 Tm, Tt), liberalna krytyka niemal jednogłośnie opowiedziała się za odrzuceniem ich autentyczności, że zostały one napisane przez Pawła. Wbrew jednak temu, co próbują wmawiać racjonałiści, nie istnieje wcale powszechny „konsensus” w tej sprawie, są nadal cieszący się uznaniem uczeni, którzy wciąż utrzymują, że Paweł rzeczywiście jest autorem Listów Pasterskich. Albo inaczej, ów rzekomy „konsensus” istnieje tylko pośród racjonalistycznych badaczy, którzy starają się go niejako siłą narzucić jako obowiązująca „prawdę naukową”, w ich opinii żaden szanujący się badacz nie może uznawać Pawłowego autorstwa Listów Pasterskich -a mimo to wciąż istnieją szanujący się badacze, którzy nie dają się przymusić do jedynego słusznego zdania. Ale niestety większość się dała...

No właśnie, dlatego trzeba się zastanowić, na jakich argumentach liberalna biblistyka kwestionuje autorstwo tychże 6 listów przypisywanych Pawłowi. Jaka metodologia naukowa za tym stoi i czy można uważać ją za wiarygodną, opartą na solidnych i przekonujących podstawach? Czy autorstwo Pawła należy rzeczywiście zdecydowanie odrzucić albo przynajmniej uznać za mało prawdopodobne? Wielu, nawet katolickich autorów, przed twierdzeniami chępiącej się rzekomo swymi naukowymi podstawami struchlało, albo wręcz skapitulowało, uznając, że to, czy Paweł rzeczywiście napisał te 6 listów, nie ma znaczenia. Nawet jeśli nie, to może napisali je w dobrej wierze wiele lat po śmierci Pawła jacyś jego uczniowie. I tak pozostaną one księgami natchnionymi, częścią Pisma Świętego (takie podejście znalazłem m.in. w bardzo dobrej pod innymi względami popularnej książce Zenona Ziółkowskiego, „Najtrudniejsze stronicie listów św. Pawła”, Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna ADAM 2009 -próba pójścia „z prądem nauki” i wmawiania czytelnikom, że to nie Paweł napisał list Pawła, ale należy go traktować jak pogląd Pawła, zakrawa na schizofrenię...). Mimo wszystko, takie postępowanie kładzie się cieniem na wiarygodności Nowego Testamentu, rzekomo późno skompilowanego zbioru ksiąg niepewnego pochodzenia. Lepiej zatem przyjąć, że listy te rzeczywiście wyszły spod pióra Pawła, jeśli taki pogląd jest do utrzymania...

Trzeba zatem spróbować stawić opór liberalnej biblistyce i jeśli się da, bronić Pawłowego autorstwa tychże 6 listów. Postarać się odeprzeć wysuwane zarzuty. A tych jest cała masa, argumentów wysuwanych przeciw autorstwu Pawła jest olbrzymia ilość, tak że nie da się w tym jednym, stosunkowo krótkim artykule odeprzeć ich wszystkich. Ale można zastosować inne podejście, mianowicie spróbować przedstawić i odeprzeć **typowe** zarzuty wysuwane przeciw tym listom. Tak by zainteresowany swoją wiarą „zwykły” katolik mógł się z tymi zarzutami zapoznać, oswoić i nauczyć się te i podobne zarzuty samodzielnie odpiarać. I tu też są dwie ścieżki. Apologeta może samodzielnie dokonać wyboru „typowych” argumentów przeciwko autorstwu Pawła (narażając się na zarzut tendencyjności, że niby wybiera tylko najsłabsze i najłatwiejsze do obalenia). Bądź też znaleźć jakąś racjonalistyczną publikację, która w syntetyczny sposób będzie przedstawiała „typowe” argumenty sprzeciwiające się Pawłowemu autorstwu tych listów, a następnie napisać z nią polemikę. Ewentualny minus jest taki, że wybór tych argumentów pozostawiamy oponentowi i nie zawsze muszą to być „najlepsze” lub najbardziej reprezentatywne argumenty. W opracowaniu tym zdecydowałem się właśnie na tę drugą ścieżkę, jest to polemika przede wszystkim z 24 rozdziałem podręcznika Barta D. Ehrmana, „Nowy Testament: historyczne wprowadzenie do literatury wczesnochrześcijańskiej” (Wydawnictwo CiS 2014, polskie tłumaczenie: Sergiusz Tokariew, rozdział 24 nosi tytuł „Czas po apostołach - listy deuteropawłowe i pasterskie”, str. 495-524).

Dlaczego akurat Ehrman? Chociaż nie prezentuje on najwięcej czy najbardziej wyrafinowanych argumentów przeciw autentyczności wspomnianych Listów Pawła, to jednak z kilku powodów jest dla mnie wygodny. Po pierwsze, przeczytałem go i nawet napisałem recenzję tej książki: *Bart D. Ehrman: Nowy Testament dla niewierzących i niemyślących (recenzja)* <https://www.apologetyka.info/ateizm/bart-d-ehrman-nowy-testament-dla-niewierzacych-i-niemyslacych-recenzja.1443.htm> I jak napisałem w tej recenzji, to właśnie rozdział 24 stanowi **KLUCZ** do zrozumienia całej książki, węzeł, który zawiązuje wszystkie wątki w książce i pozwala zrozumieć koncepcję Ehrmana i ogólnie liberalnej, racjonalistycznej biblistyki. To właśnie po lekturze tego rozdziału mnie oślnęło. Dlatego też oczywiście było pójście za ciosem, ten rozdział domagał się dużo bardziej systematycznej polemiki. Po drugie, Ehrman jest akurat na fali popularności, przynajmniej wśród internetowych racjonalistów, którzy kopiują do niego argumenty. Po trzecie, po prostu jest on pod ręką i prezentuje może niezbyt zaawansowane, ale w miarę syntetyczne podejście, można łatwo zrozumieć, o co chodzi i nie trzeba szukać po różnych źródłach.

Oczywiście tematykę autentyczności listów Pawła nie można ograniczać tylko do tego, co pisze Ehrman. Dlatego też podam teraz odnośniki do paru innych konkurencyjnych, starszych i lepszych wprowadzeń do Nowego Testamentu, prezentujących katolickie podejście i broniących autorstwa wszystkich 13 listów Pawła. Są to „Wstęp do Nowego Testamentu”, Pallottinum 1969 oraz „Prolegomena do Nowego Testamentu” Eugeniusza Dąbrowskiego, św. Wojciech, Poznań 1960. „Zwykły” katolik znajdzie tam nie tylko wiele podstawowych informacji o listach Pawła, ale również i odpowiedź na wiele innych argumentów wysuwanych przeciwko ich autorstwu, bez konieczności zaglądania do bardziej specjalistycznych opracowań.

Zacznijmy wreszcie polemikę z twierdzeniami książki Ehrmana. Na początku rozdziału Ehrman omawia zagadnienie pseudoepigrafii w starożytności, motywy, jakimi kierowali się autorzy podszywający się pod znacznie sławniejsze osobistości i jak ten proceder oceniano (zazwyczaj negatywnie). Później omawia on argumenty przeciw autorstwu każdego z rzekomo nieautentycznych listów przypisywanych Pawłowi, przy czym Listy Pasterskie (1 i 2 List do Tymoteusza, List do Tytusa) traktuje on razem. Poniżej odpowiedź na argumenty Ehrmana przeciw autentyczności każdego z tych listów. Numery stron bez podania tytułu odnoszą się do książki Ehrmana.

2 List do Tesaloniczan (2 Tes)

Tradycyjnie uważa się, że 2 List do Tesaloniczan został napisany krótko po 1 Liście do Tesaloniczan, ok. 52 r., prawdopodobnie z Koryntu. Lista autorów jest ta sama (Paweł, Sylwan i Tymoteusz). 2 Tes prostuje poglądy niektórych Tesaloniczan, jakoby paruzja, Drugie Przyjście Chrystusa miała na pewno zdarzyć się w niedługim czasie, co spowodowało, że niektórzy z wiernych porzucili pracę i swoje codzienne obowiązki. Nie, paruzję musi poprzedzić wcześniej pojawienie się Antychrysta.

Ehrman twierdzi, że 2 Tes rzeczywiście przypomina „autentyczne” listy Pawła pod względem stylu i podejmowanej tematyki (str. 500-501). Twierdzi jednak, że motywacja prawdziwego autora byłoby naśladowanie stylu Pawła, i by odróżnić tekst napisany przez Pawła, od tekstu napisanego przez naśladowcę, należy szukać miejsc w których „autor nie brzmi jak Paweł” (str. 501). Według Ehrmana, poglądy autora 2 Tes, opisującego dokładnie w 2 rozdziale objawienie się Antychrysta (który miał zasiać w Świątyni 2 Tes 2,4), są przeciwstawne poglądom Pawła w 1 Tes, gdzie Paweł stwierdzał, że koniec świata ma przyjść nagle (1 Tes 5,2-3.6 str. 501). W rzeczywistości jest to jednak jedynie sprzeczność pozorna. Koniec świata przyjdzie nagle, lecz poprzedza go pewne znaki, które jednak nie przez wszystkich muszą być dokładnie rozpoznane, dlatego potrzeba czujności. Podobne podejście stosował Jezus w swojej mowie eschatologicznej (Mt 24; Mk 13; Łk 21,5-36): koniec świata poprzedzą wielkie kataklizmy i znaki kosmiczne, Ohyda Spustoszenia (Mt 24,15; Mk 13,14) w miejscu Świątyni, lecz równocześnie Jezus mówi, że Dzień Pański przyjdzie nagle, jak złodziej (1 Tes 5,2; Mt 24,42-44; Łk 12,39-40). Takie przeciwstawienie wielkich znaków i niepewności, nagłego końca w czasach spokojnych, wydaje się celowym zabiegiem Jezusa powtarzanym później przez Pawła. Antychryst przyjdzie, objawi się, ale czy czasy po objawieniu się Antychrysta nie mogą być czasami, które z pozoru wydają się spokojne i normalne? Tylko Ojciec wie o Dniu Pańskim (Mt 24,36; Mk 13,32).

Ehrman stwierdza, że autor 2 Tes twierdzi, że Paweł nauczał Tesaloniczan o Antychryście, kiedy u nich przebywał (2 Tes 2,5). I dziwi się, dlaczego Paweł nie wspomniał o tym w 1 Tes, w miejscu, gdzie odpowiada on na pytania o los tych którzy zmarli przed dostąpieniem paruzji (1 Tes 4,13n). Według Ehrmana, gdyby Paweł rzeczywiście nauczał Tesaloniczan o nadejściu Antychrysta dopiero za jakiś czas, to Tesaloniczanie nie byliby zaskoczeni śmiercią współwyznawców (str. 501). Wbrew Ehrmanowi nie widzę jednak takiej konieczności, by te wątki miały się w taki sposób łączyć. Tesaloniczanie mogli być już wcześniej pouczeni o przyjściu Antychrysta, a mimo to być zaskoczeni śmiercią niektórych współwyznawców.

W końcu Ehrman próbuje się już chwytać desperackich argumentów. Pyta się, dlaczego Paweł nie wspomniał o nadejściu Antychrysta w żadnym z pozostałych listów (str. 501). To jest bezsensowny argument, bo z faktu, że wzmianka o jakiejś sprawie znajduje się tylko w jednym z listów Pawła, w żaden sposób nie wynika nieautentyczność tego listu. To kwestia jedynie przypadku. Poza tym Ehrman dopatruje się w zakończeniu 2 Tes 3,17, gdzie autor stwierdza, że Paweł podpisał go osobiście (*Pozdrowienie ręką moją - Pawła. Ten znak jest w każdym liście: Tak piszę*) podwójnego blefu fałszerza, szczególnie biorąc pod uwagę wcześniejszą wzmiankę w 2 Tes 2,2 o podrobionym liście Pawła (*abyście się nie dali zbyt łatwo zachwiać w waszym rozumieniu ani zastraszyć bądź przez ducha, bądź przez mowę, bądź przez list, rzekomo od nas pochodzący, jakoby już nastawał dzień Pański*, str. 501-502). Ehrman zauważa, że wzmianki takiej nie ma w żadnym innym liście Pawła (str. 502, ten sofizm omówiliśmy powyżej). Według Ehrmana, fałszerz 2 Tes starał się uwiarygodnić swój list, wskazując na obecność podrobionych listów Pawła i twierdząc, że Paweł uwiarygodnił 2 Tes swoim osobistym podpisem. Jest to jednak tylko insynuacja wzięta z przyjętego a priori przez Ehrmana założenia, że 2 Tes musi być fałszywy. Nie wiemy, o jakim konkretnie podrobionym (i przez kogo) liście wspomina Paweł (jeśli to on jest autorem 2 Tes) w 2 Tes 2,2, nie znamy dzisiaj zupełnie kontekstu tamtej sprawy. Możliwe, że ktoś z wrogów Apostoła (a miał on ich wielu, jak wiemy z 17-18 rozdziału Dziejów Apostolskich, ciągnęli za nim żydowscy prowokatorzy, starający się storpedować jego działalność misyjną) wysłał do Tesaloniki podrobiony list Pawła, aby go skompromitować. W żaden sposób wzmianka o podrabianym liście nie uprawdopodobnia, że sam 2 Tes miałby być podrobiony.

Ehrman twierdzi, że 2 Tes miałby zostać napisany pod koniec I w. przez któregoś z naśladowców Pawła, znającego i imitującego styl 1 Tes. Motywem miałyby być spory wewnątrz jego gminy chrześcijańskiej (niekoniecznie w Tesalonikach), gdzie część chrześcijan widziała w swych współbraciach odstępców i ponadto ogarnęła gorączka eschatologiczna wyczekiwania końca świata. List, podpisany imieniem Pawła i celowo naśladowający jego styl, miał ich uspokoić, ugasić gorączkę eschatologiczną i skłonić do posłuszeństwa nowej nauce, która odwlekała koniec świata (str. 502). Widzimy więc, że tak naprawdę główną motywacją odrzucania przez Ehrmana i innych racjonalistów autentyczności 2 Tes, jest ich odgórne założenie, że pierwsi chrześcijanie w tym Paweł, **musieli** być ogarniętymi manią apokaliptyczną charyzmatykami, wierzącymi, że już za niedługo, za ich życia, nastąpi paruzja i koniec świata. Pismo takie jak 2 Tes, które zaprzecza poglądom ichniej szkoły, **z założenia** musi być zatem fałszywe. O autentyczności danego listu przypisywanego Pawłowi nie decydują zatem argumenty wewnętrzne, lecz uprzedzenia ideologiczne jaśnie oświeconych racjonalistów. Dla nich nawet podobieństwo stylu 1 i 2 Tes może być, argumentem przeciw (o dziwo, bo zazwyczaj argumentują z różnicy stylów). Styl zbyt podobny do Pawłowego 1 Tes, no to fałszerz, musiał celowo naśladować 1 Tes. A czy sam Paweł nie mógł po prostu naśladować swojego poprzedniego listu? Co stało na przeszkodzie? Jeśli zaś chodzi o sprawdziany wewnętrzne, widzimy, że tak naprawdę nie istnieją żadne argumenty, by odrzucać Pawłowe autorstwo 2 Tes.

Więcej w temacie 2 Tes, patrz: Wstęp do Nowego Testamentu, Pallottinum 1969, str. 382-390, Dąbrowski, Prolegomena do Nowego Testamentu str. 284-288.

List do Kolosan jest uważany za jeden z „listów więziennych” napisanych przez Pawła, kiedy przebywał on w więzieniu. Na ogół przyjmuje się, że chodzi o uwięzienie w Rzymie, choć sugerowano również, że chodzi o uwięzienie Pawła w Cezarei bądź w Efezie. List występuje przeciw ludziom głoszącym błędne nauki, przy czym nie jest jasne, o jakie dokładnie nauki chodzi. Zazwyczaj przyjmuje się, że jest on skierowany przeciw judaizującym chrześcijanom, głoszącym nakaz przestrzegania przepisów Prawa Mojżeszowego. Może być skierowany także przynajmniej po części przeciw gnostycyzującym naukom, jakie pojawiły się w łonie pierwotnego chrześcijaństwa.

Głównym argumentem, jaki Ehrman i inni sceptycy podnoszą przeciwko autorstwu Kol przez Pawła, są różnice stylistyczne z pozostałymi listami Pawła. Ehrman twierdzi, że, o ile w pozostałych listach Paweł pisał na ogół krótkimi zdaniami, to w Kol mamy zdania bardziej złożone (str. 505). Ehrman szerzej omawia temat różnic stylistycznych przy okazji omawiania Listu do Efezjan. Jak zresztą sam zauważa, pomiędzy Kol a Ef istnieją podobieństwa stylistyczne i tematyczne. Dlatego też argument z różnicy stylu omówimy przy okazji dyskusowania Ef. Tu tylko wspomnimy, że na ogół uważa się, że różnice stylu, choć zauważalne, nie są aż tak duże, by wykluczały autorstwo Pawła. Znaczna część różnic mogła wziąć się z tego, że Paweł oprócz swoich oryginalnych przemyśleń włączył do Kol wyrażenia z modlitw i hymnów, jakie praktykowano we wspólnotach chrześcijańskich, które niekoniecznie on sam ułożył (szczególnie hymn chrystologiczny Kol 1,15-20). Paweł mógł też do celów polemicznych wykorzystywać terminy swoich przeciwników, szczególnie w Kol 2,6-23.

Ehrman doszukuje się również rzekomych różnic teologicznych między Kol a Listem do Rzymian (Tabela 24.2 na str. 504 oraz str. 505). Przeciwstawia on tekst Kol 2,12: *...jako razem z Nim pogrzebani w chrzcie, w którym też razem **zostaliście** wskrzeszeni przez wiarę w moc Boga, który Go wskrzesił*, tekstowi Rz 6,5.8: *5 Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo **będziemy** z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie. [...] 8 Otóż, jeżeli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć **będziemy*** (podkreślenia Ehrmana). Przeciwstawia również Kol 3,1: *Jeśliście więc razem z Chrystusem powstałi z martwych* 15 rozdziałowi 1 Listu do Koryntian, który mówi, że powszechne zmartwychwstanie ma dopiero nastąpić. Ehrman stawia dylemat: to wedle Pawła zmartwychwstanie już nastąpiło czy nie? Twierdzi, że owe różnice wykluczają autorstwo przez Pawła Kol. Tak naprawdę dylemat jest pozorny, bowiem Paweł inaczej rozumie „zmartwychwstanie” w Kol, a inaczej w Rz czy 1 Kor, a raczej posługuje się tymi terminami w odmienny sposób. W Kol mówi o symbolicznym powstaniu chrześcijan do nowego, chrześcijańskiego życia „wskrzeszenia” nie należy rozumieć w sposób dosłowny, podobnie jak nie należy w sposób dosłowny rozumieć chrztu jako „pogrzebu”, o czym Kol 2,12 pisze wcześniej. Natomiast w Rz i 1 Kor Paweł pisze już o namacalnym, fizycznym zmartwychwstaniu, pojmowanym w dosłowny, niealegoryczny sposób. Ale tak to już jest, gdy za egzegezę zabiera się nierozumiejący subtelności znaczeniowych i alegorii (wbrew wykształconemu rabinowi, jakim był Paweł, który alegorią się nieraz posługiwał, np. w Liście do Galatów 4,21-31 -alegoria Hagar i Sary) tępy fundamentalista.

Ehrman uważa, że prawdziwym autorem Kol był ktoś, kto znał kilka listów Pawła, które posłużyły mu za wzór, w tym list do Filemona, ze względu na pozdrowienia skierowane do tych samych osób. Twierdzi również, że adres Kol został wymyślony ad hoc, bo Kolosy zostały zniszczone przez trzęsienie ziemi w 61 r. wedle Ehrmana razem z gminą chrześcijańską. (str. 505-506) Jest to wymysł Ehrmana, bo nie wiemy tak naprawdę, jakie szkody poczyniło w Kolosach owo trzęsienie ziemi. Tacyt pisze o owym trzęsieniu ziemi (Roczniki XV, 27, przekład Seweryna Hammera): *W tym samym roku Laodycea, jedno ze znacznych miast Azji, popadło w ruinę wskutek trzęsienia ziemi, lecz bez pomocy z naszej strony własnymi podniosło się środkami* (Laodycea leżało w pobliżu Kolosów -wspomniana jest w Kol 2,1; 4,13-16, natomiast o samym trzęsieniu w Kolosach nie mamy bezpośrednio wzmianek historycznych -wnioskuje się o nim z bliskości Laodycei). Miasto zostało później najpewniej odbudowane. Kolosy nie zostały tak dobrze przebadane archeologicznie jak inne ośrodki miejskie, w których działał Paweł.

Więcej w temacie Kol, patrz: Wstęp do Nowego Testamentu, Pallottinum 1969, str. 440-448, Dąbrowski, Prolegomena do Nowego Testamentu str. 331-338.

List do Efezjan (Ef)

List do Efezjan uważa się zwykle za napisany pod koniec pierwszego uwięzienia Pawła w Rzymie, ok. 62 r., choć są też i inne rozwiązania. Ponieważ w niektórych z najstarszych rękopisów brakuje w wersji wprowadzającym słów „w Efezie” (Ef 1,1: *Paweł, z woli Bożej apostoł Chrystusa Jezusa - do świętych, którzy są [w Efezie] i do wiernych w Chrystusie Jezusie*.), uważa się niekiedy, że było to okólne pismo do chrześcijan w Azji Mniejszej, później jakiś skryba w Efezie dopisał adres. List ten jest zbliżony do Listu do Kolosan, na ogół uważa się, że powstał on bezpośrednio po tamtym i porusza podobną tematykę: postać Chrystusa, zgodę wśród chrześcijan, potępienie błędnych nauk, zasady życia chrześcijańskiego.

Ehrman uważa, że prawdziwym autorem Ef jest jakiś chrześcijanin, który w swej wspólnotcie chciał załagodzić spory, szczególnie między chrześcijanami wywodzącymi się z Żydów i pogan. Miał on znać kilka listów Pawła, w tym zapewne Kol, choć nie on go napisał (str. 511).

Podobnie jak w przypadku Kol, głównym argumentem Ehrmana przeciw autentyczności Ef są różnice stylu w porównaniu z „autentycznymi” listami Pawła. Ehrman uczeplił się hymnu Chrystologicznego w Ef 1,3-14, uważa go za jedno długie zdanie i twierdzi, że Paweł tak nie pisał (str. 508). Cóż, być może Paweł nie napisał sam osobiście tego hymnu, ale go za to przytoczył w Ef. Ponadto, Ehrman przytacza porównania: Ef składa się ze 100 zdań, z czego 9 ma powyżej 50 słów. Dla porównania, w „autentycznym” Flp mamy 102 zdania i tylko 1 powyżej 50 słów, natomiast Ga 181 zdań i też tylko 1 powyżej 50 słów. Natomiast w pierwszych 4 rozdziałach Rz mamy 581 zdań, z czego 3 powyżej 50 słów (str. 508). Ehrman twierdzi także, że Ef używa 116 słów nieznajdujących się w „autentycznych” listach Pawła. Dla porównania Flp używa 76 słów nieznajdujących się

w pozostałych „autentycznych” listach (str. 508-509).

Zastanówmy się, jaki jest w ogóle sens, przytaczania tego typu danych statystycznych. Ile tak naprawdę zdań dłuższych niż 50 wyrazów potrzeba, by udowodnić, że autorem danego listu nie jest Paweł. Czy wystarcza 3? Wówczas odrzucamy autentyczność Rz. A może 5? Czy też 9? A może 14 i wówczas argument ten przeciwko autentyczności Ef upada? Podobnie z liczbą wyrazów niewystępujących w pozostałych listach Pawła. Ile ich potrzeba, by odrzucić Pawłowe autorstwo? 50? Wówczas powinniśmy odrzucić autentyczność Flp. 90? A może 150 i wówczas Ef się kwalifikuje jako autentyczny. Tak samo w tym przypadku, jak i we wszystkich innych podobnych statystyk, nie mamy błędnego pojęcia, gdzie miałyby przebiegać granica i najpewniej stawianie sztywnych granic nie ma sensu. Nie mamy też żadnej statystycznej miary, żadnego p-value czy innej statystyki, która pozwoliłaby nam przeprowadzić poprawne rozumowanie statystyczne. A poprawne rozumowanie statystyczne mogłoby wyglądać mniej więcej tak (wedle częstotliwościowego, ang. *frequentist* podejścia do analizy statystycznej): jeśli autorem danego pisma jest Paweł to prawdopodobieństwo, że użyje tyle a tyle słów oryginalnych, albo zdań dłuższych niż 50 wyrazów, jest takie a takie (i jeśli jest odpowiednio niskie, to autorstwo Pawła odrzucamy). Tyle że tak naprawdę nie mamy odpowiednich narzędzi, by takie rozumowanie przeprowadzić -o ile można coś kombinować, to wszystkie takie próby opierałyby się na **BARDZO** subiektywnych i niepewnych założeniach. Szczepie mówiąc, w opracowaniach na temat Nowego Testamentu, z jakimi się zapoznałem, nigdy nie znalazłem, by ktoś przeprowadzał takie rozumowanie i podawał jego liczbowe wyniki. Wszystko, z czym się zetknąłem, to właśnie bardzo podstawowe statystyki: ilość wyrazów niespotykanych w innych listach Pawła, *hapax legomena* (czyli wyrazów występujących tylko raz w danym korpusie tekstów), ilość partykuł w zdaniach, średnia długość zdań itp. Tylko nigdzie nikt nie pisał, co, ze statystycznego punktu widzenia miałyby z tego wynikać. A bez żadnej konkretnej miary, która można by uznać za bezstronną i obiektywną (co i tak jest utopią), wszystkie tego typu statystyki w przypadku listów Pawła (czy innych apostołów) są tak naprawdę **BEZWARTOŚCIOWE**. Zresztą i tak zwykle na każdą taką statystykę, która miałyby podważać autorstwo Pawła, można przytoczyć inne statystyki, które by tego autorstwa broniły. Wystarczy odpowiednio pokombinować. Bez jasnych reguł, które pozwoliłyby na gruncie czysto filologicznym odróżnić pisma autentyczne jednego i tego samego autora, od pism różnych autorów, tego typu podejście jest pozbawione sensu.

Ehrman, podobnie jak w przypadku Kol, próbuje doszukiwać się rzekomo nie-Pawłowych nauk w Ef. Czepia się on zamieszczonych w obu tych listach (Kol 3,18-4,1; Ef 5,21-6,9) „zasad życia domowego” chrześcijan, regulujących zasady współżycia pomiędzy członkami rodzin oraz panami i niewolnikami. Ehrman uważa, że pierwsi chrześcijanie w tym Paweł, wierzyli w bliską paruzję, i Paweł by takich „zasad życia domowego” nie napisał, bo wobec bliskiego końca świata byłyby one zbędne (tabela 24.3, str. 506). Jest to tylko i wyłącznie wymysł Ehrmana, odgórnie założona teza, która każe mu zaprzeczać autentyczności obu listów.

Podobnie jak w przypadku Kol, Ehrman doszukuje się sprzeczności teologicznych między Ef a „autentycznymi” listami Pawła. Tak samo przeszkadza mu werset Ef 2,5 (*nas, umarłych na skutek występku, razem z Chrystusem przywrócił do życia*), nie rozumiejąc, że Pawłowi chodzi tu o symboliczne zmartwychwstanie w postaci nawrócenia do życia chrześcijańskiego (str. 510). Ehrman uczepił się szczególnie fragmentu Ef 2,1-10, mówiący o „wskrzeszeniu” „umarłych” grzeszników za sprawą łaski Chrystusa. W fragmencie tym Paweł przeciwstawia zbawienie z łaski zbawieniu z uczynków (dokładna interpretacja jest oczywiście punktem spornym pomiędzy katolikami a protestantami). Ehrman uważa, że pojęcie „uczynki” nie oznacza w tym fragmencie przestrzegania przepisów Prawa Mojżeszowego. Przeciwstawia on werset Ef 2,3 (*Pośród nich także my wszyscy niegdyś postępowaliśmy według żądz naszego ciała, spełniając zachcianki ciała i myśli zdrożnych. I byliśmy potomstwem z natury zasługującym na gniew, jak i wszyscy inni*) świadectwu Pawła o swoim własnym postępowaniu w Flp 3,6 (*co do sprawiedliwości legalnej - stałem się bez zarzutu*). Twierdzi on, że autor Ef miał inne pojęcie o poziomie moralnego prowadzenia się Pawła niż sam Paweł osobiście (str. 510). Znow, taka interpretacja Ehrmana wydaje się wątpliwa. O kim tak naprawdę mówi „Paweł” w Ef 2,3? O sobie samym, czy może o swoich rodakach, Żydach. A nawet jeśli pisał o sobie samym, to czy zaprzecza to, że postępując według żądz ciała, mógł być wedle przepisów Prawa Mojżeszowego, bez zarzutu? Prawo Mojżesza regulowało występki, w tym również nieczystość seksualną (np. Kpł 15,16-18) nakładając odpowiednie obowiązki oczyszczenia, co jednak nie wyeliminowało „żądz ciała”. Jezus, zapytany o kwestię rozwodów wprost odpowiedział, że odpowiedni przepis został dany Izraelitom z powodu zatwardiałości ich serc (Mt 19,3-9; Mk 10,2-12, por. Pwt 24,1).

Widzimy znow, że argumenty przeciw autorstwu przez Pawła tak Kol, jak i Ef są co najmniej wątpliwe i wydaje się, że są one tak naprawdę wymyślane ad hoc, do odgórnie przyjętego założenia o nieautentyczności listu. W obu listach, Kol i Ef, mamy bardzo zaawansowaną wysoką Chrystologię, postrzegającą Chrystusa przede wszystkim ze względu na Jego Bóstwo co nie podoba się wielu racjonalistom, uważającym, że jest to wymysł późniejszych czasów, po śmierci pierwszych apostołów. I dlatego trzeba znaleźć pretekst, by podważyć autentyczność obu listów, a pretekstem tym mogą być drobne różnice stylistyczne w stosunku do pozostałych listów. Ponieważ jednak wysoka Chrystologia, nauczając o Chrystusie jako o Bogu, posługuje się mocno egzaltowanymi, patetycznymi sformułowaniami, to takie różnice stylu, jak np. obecność długich rozbudowanych zdań, czy wyszukanego słownictwa, nie wydają się czymś niespodziewanym. Ponadto wydaje się, że Kol i Ef to stosunkowo późne pisma Pawła (zapewne z lat 60-tych, podczas gdy większość autentycznych listów pochodzi z lat 50-tych, z wyjątkiem Flp i Fm, napisanych prawdopodobnie w tym samym czasie co Kol i Ef), stąd i możliwa jest pewna ewolucja stylu, i głębsze przemyslenia przez samego Pawła, podsumowania nauk głoszonych już wcześniej. Nie oznacza to, że listy te musiał napisać ktoś inny od Pawła, jakiś jego naśladowca. J.A.T. Robinson cytuje opinię H.J. Cadbury’ego na temat Ef:

Which is more likely, that an imitator of Paul in the first century composed a writing ninety or ninety-five per cent in accordance with Paul's style or that Paul himself wrote a letter diverging five or ten per cent from his usual style?

Co jest bardziej prawdopodobne, że naśladowca Pawła w pierwszym wieku skomponował pismo w dziewięćdziesięciu, lub dziewięćdziesięciu pięciu procentach zgodne ze stylem Pawła, czy też może, że sam

Paweł napisał list różniący się pięć czy dziesięć procent od swego zazwyczaj stylu? [John A.T. Robinson, „Redating the New Testament”, Wipf and Stock Publishers, Eugene, Oregon 2000 (na podstawie oryginalnego wydania SCM Press 1976) str. 63]

Więcej w temacie Ef patrz: Wstęp do Nowego Testamentu, Pallottinum 1969, str. 451-460, Dąbrowski, Prolegomena do Nowego Testamentu str. 342-350.

Listy Pasterskie (1 i 2 List do Tymoteusza, List do Tytusa, 1 Tm, 2 Tm, Tt)

Listy te są skierowane do najbliższych uczniów i współpracowników Pawła: Tymoteusza, który miał objąć przewodnictwo wspólnoty w Efezie, oraz do Tytusa, który ewangelizował Kretę. Na ogół uważa się, że są to najpóźniejsze pisma Pawła, już po zwolnieniu z więzienia w Rzymie, i po tym, jak kończy się narracja Dziejów Apostolskich o życiu Pawła. Świadczy o tym obecność wielu szczegółów, które trudno pogodzić z relacją z Dziejów (choć byli tacy, co próbowali, uznając, że listy te powstały wcześniej, niż się przyjmuje, jak np. J.A.T Robinson, patrz „Redating the New Testament”, rozdział 3). Listy te szczegółowo objaśniają zadania hierarchów, pasterzy Kościoła, stąd też przyjęła się nazwa: Listy Pasterskie.

Ehrman już na samym początku stara się wmówić czytelnikom rzekomo powszechny konsensus, że Listy Pasterskie zostały sfalszowane (str. 512). Według niego, podobieństwo stylu wskazuje, że wszystkie trzy wyszły spod pióra tej samej osoby, pod koniec I w. (str. 515-516, 521).

Główne twierdzenie Ehrmana przeciw autentyczności Listów Pasterskich jest takie, że rzekomo prezentują one anachronizmy w opisie życia Kościoła, jaki nie istniał za życia Pawła. Stara się on zobrazować to nieco przejawskawionym przykładem, gdyby ktoś dzisiaj „odkrył” pismo rzekomo Pawła, w którym Apostoł odnosi się do późniejszych praktyk katolickich, w tym odmawiania modlitwy „Zdrowaś Maryjo”, która w pełni ukształtowała się wieki później (str. 516). Ehrman omawia co prawda najczęściej wysnuwany zarzut, czyli różnice leksykalne pomiędzy Listami Pasterskimi a pozostałymi listami Pawła (str. 516), lecz jest to dla niego argument drugorzędny. Do kwestii argumentów leksykalnych jeszcze wrócimy, najpierw jednak zajmijmy się rzekomymi „anachronizmami”, jakich Ehrman dopatruje się w Listach Pasterskich.

„Anachronizmami” tymi miałyby być samo istnienie struktury zorganizowanego Kościoła, jaki zdaniem Ehrmana, miał nie istnieć za czasów Pawła. Pierwsze wspólnoty chrześcijańskie miały być, wedle Ehrmana, wspólnotami charyzmatycznymi bez ustalonej struktury, składających się z ludzi wierzących, że zstąpił na nich Duch Boży (str. 518). Każdy mógł uważać, że na niego zstąpił Duch Boży, i każdy mógł mieć w ten sposób swoją prawdę objawioną, mniejsza z tym jaka była rzeczywista prawda historyczna o Jezusie-człowieku, zawsze można ją „podkoloryzować” pod prawdę objawioną rzekomo od Ducha. Tak jak napisałem w recenzji książki Ehrmana, tu jest **KLUCZ** do zrozumienia jej przesłania. Ehrman dogmatycznie bowiem przyjmuje, że hierarchia powstała później dopiero po śmierci apostołów, po roku 70-tym i zawiedzionych nadziejach na koniec świata. Interes przejęła grupa cwaniaczków, żadna władzy i wpływów, która przejęła władzę, tworząc ortodoksyjny (czy też „protoortodoksyjny”, jak to Ehrman nazywa) Kościół. Organizację, która miała swoją strukturę, hierarchię (czyli kler), która pilnowała ustalonych prawd wiary, wyznanie tych prawd wiary i kanon świętych pism, uznawanych za autorytatywne, w przeciwieństwie do nieuznawanych (apokryfów). Ehrman szczegółowo opisuje te fundamenty zorganizowanego Kościoła na str. 517-522.

Jeśli natomiast hierarchia istniała już wcześniej, już od czasów apostołów, ludzi znających bezpośrednio Jezusa i pilnowała prawowierności przesłania przed zafałszowaniem i obcymi wpływami, wymysłami, to wówczas insynuacje racjonalistów przeciw historiom Nowego Testamentu są pozbawione racji bytu. Już nie można twierdzić, że są to późne wymysły nawiedzonych, chcących ubarwić historię fantazyjnymi opowieściami o cudach, czy też celowo zmyślane po latach oszustwa. Światopogląd agnostyków, ateistów, niewierzących upada, bo wiara chrześcijańska opiera się na wiarygodnych świadectwach, których prawdziwość zagwarantowana jest przez ludzi do tego powołanych, cieszących się autorytetem i dobrą opinią. Dlatego dla racjonalistów, zanegowanie pod dowolnym pretekstem autorstwa Listów Pasterskich przez Pawła, to kwestia życia i śmierci.

A więc przebadajmy, czy rzeczywiście struktura Kościoła przedstawiona w Listach Pasterskich jest anachronizmem.

Ehrman stwierdza, że na 848 słów indywidualnych poza imionami własnymi w Listach Pasterskich, 306 nie znajduje się w żadnym z 10 pozostałych listów. Do argumentów leksykalnych jeszcze wrócimy, gdyż sam Ehrman przyznaje, że nie są one rozstrzygające (str. 516-517). Bardziej istotne jest to, że według Ehrmana podobnym słownictwem posługują się autorzy chrześcijańscy z II w., wedle Ehrmana 2/3 z tych 306 wyjątkowych dla Listów Pasterskich słów jest często używanych w pismach z II w. (str. 516). Tak naprawdę nie stanowi to żadnego problemu, jest to próba stawiania wozu przed koniem. Wydaje się zupełnie naturalnym, że niektóre wyrażenia, niespotykane u Pawła z wyjątkiem Listów Pasterskich, z biegiem czasu weszły do słownika powszechnych wyrażań autorów kościelnych z II w. właśnie zapożyczone z Listów Pasterskich, czy też może szerszej Tradycji Kościoła, której pierwszym pisemnym świadectwem są pisane przez Pawła Listy Pasterskie. Ehrman również podnosi kwestię, że niektóre Pawłowe terminy są używane w Listach Pasterskich w innym znaczeniu, np. „sprawiedliwy” w Tt 1,8 „wiara” w Tt 1,13 (str. 516). Znów, nie ma powodów, by ograniczać znaczenie pojęć stosowanych przez Pawła do przyjętych przez Ehrmana wąskich definicji. Słynny filozof nauki Thomas S. Kuhn podał w Postskrypcie do drugiego wydania swojego monumentalnego dzieła „Struktura rewolucji naukowych”, że ktoś wyliczył, że używa on w swojej książce wprowadzonego przez siebie terminu „paradygmat” w 22 znaczeniach. Tak samo wiele terminów stosowanych przez Pawła może mieć, w zależności od kontekstu, wiele różnych znaczeń. Ehrman stwierdza, że niektóre błędne nauki potępiane w Listach Pasterskich mogą się odnosić do gnozy. Co prawda rozwinięte systemy gnostyczne znamy w pismach dopiero z II w., jednak Ehrman przyjmuje, że może chodzić tu o

wcześniejsze podobne idee z I w. Stwierdza, że nie mamy świadectw w „autentycznych” listach Pawła, by tego typu nauki były głoszone np. w Koryncie. (str. 517). Brak jednak dowodów nie jest dowodem braku, nie wiemy, kiedy pojawiły się załączki gnozy. Późniejsza tradycja chrześcijańska twierdziła, że pierwszym gnostykiem miał być Szymon Mag, który próbował od apostołów „kupić” Ducha Świętego (Dz 8,9-24). Mnie osobście wydaje się całkiem prawdopodobne, że pewne spekulacje pod wpływem pogańskiej filozofii, prowadzące do wyodrębnienia się z chrześcijaństwa pewnych gnostyckich tendencji (zawsze się znajdują tacy, którym się wydaje, że w sprawach religii „wiedza lepiej”) mogły pojawić się już za czasów Pawła. Stad np. wątpliwości co do realności fizycznego zmartwychwstania ciała, które Paweł zwalczał w 1 Kor 15 (patrz artykuł *Traktat św. Pawła o Zmartwychwstaniu- 15 rozdział 1 Listu do Koryntian*, [link](#)). Chociaż nie ma pewności, by potępiane w Listach Pastorskich błędne nauki miały tendencje protognostyczne, to jednak moim zdaniem nic nie stoi na przeszkodzie, by tego typu herezje pojawiły się już w latach 60-tych I w.

Tak samo nic nie stoi na przeszkodzie, by hierarchia chrześcijańska opisana w Listach Pastorskich pojawiła się również właśnie w latach 60-tych I w. Ehrman rzecz jasna, próbuje temu zaprzeczyć. Opierając się na przykładzie gminy w Koryncie (którą najlepiej znamy, dzięki dwóm Listom do Koryntian), twierdzi, on, że kościoły założone przez Pawła były grupami charyzmatycznymi, którymi nikt nie kierował. Paweł adresował swoje listy nie do kierujących grupa prezbiterów lub biskupów, lecz do całej gminy, z czego Ehrman wyciąga wniosek, że tychże przywódców nie było (str. 517-518). Natomiast hierarchia, i to trójstopniowa (biskup-prezbiterzy-diakoni), jest poświadczona w napisanych ok. 107 r. listach Ignacego z Antiochii. W Listach Pastorskich mamy jeszcze hierarchię dwustopniową, gdzie funkcje biskupów i prezbiterów pokrywają się, toteż musiały one zostać napisane wcześniej. O ile wcześniej? To już punkt sporny. Ehrman próbuje wmówić czytelnikom, że hierarchia powstał dopiero po 70 r. i zburzeniu Jerozolimy, a więc również po śmierci Pawła. Zmuszony jest on jednak przyznać, że: *ta przemiana, acz jeszcze w ograniczonym zakresie, rozpoczęła się w późniejszych latach misji Pawła. Na przykład w Liście do Filipian znajdujemy już wzmianki o „biskupach i diakonach”, ale Paweł nie przyznawał tym ludziom żadnej szczególnej roli ani nie zakładał, że mogą oni sobie poradzić z problemami, które poruszał* (str. 518). Jest to tendencyjna manipulacja Ehrmana, na podstawie pojedynczej wzmianki o biskupach w „autentycznym” liście Pawła. By obniżyć wagę tej niewygodnej wzmianki o biskupach, chce on wmówić, że tak naprawdę nie odgrywali oni żadnej roli. W Nowym Testamencie. Słowo *ἐπίσκοπος*, *episkopos*, dosłownie oznaczające „nadzorcę”, „stróża”, ale zazwyczaj tłumaczone jako „biskup”, występuje w Nowym Testamencie w Dz 20,28; Flp 1,1; 1 Tm 3,2; Tt 1,7 oraz 1 P 2,25, jednak w tym ostatnim przypadku ma pierwotne znaczenie Stróża (tak tłumaczy Biblia Tysiąclecia). Wszystkie te miejsca, poza Flp 1,1 znajdują się w księgach, które liberalna krytyka usiłuje wmawiać, jakoby powstały po 70 r. I dlatego właśnie, ponieważ tylko Listy Pastorskie szczegółowo opisują zadania biskupów, racjonalistyczna krytyka tak wściekle atakuje ich pochodzenie od Pawła -jest to niemal dogmat ich (nie)wiary. Gdyby nie one, można byłoby wmawiać, że hierarchia chrześcijańska to późniejszy wymysł, po 70 r. Poza Nowym Testamentem z I w., mamy tylko kilka pism chrześcijańskich (Didache, List Klemensa do Koryntian z ok. 96 r.) i zaledwie parę pozachrześcijańskich wzmianek o chrześcijanach, dlatego też nie łatwo określić, kiedy dokładnie powstała pilnująca prawowiernej nauki chrześcijańska hierarchia. Późniejsze jednak pisma chrześcijańskie, w szczególności monumentalna Historia Kościoła Euzebiusza z Cezarei z początku IV w. (oraz jego Kronika, zachowana w późniejszych przekładach i uzupełnieniach), lokuje powstanie hierarchii gdzieś tak właśnie w latach 60-tych I w. (choć racjoniści i liberalna krytyka protestancka pod byle pretekstem i tak starają się podważać wiarygodność tych późniejszych, niebiblijnych świadectw). Znamy, na podstawie tych późniejszych wykazów, dość dokładnie listy i przybliżone daty rządów biskupów Rzymu, Aleksandrii, Antiochii (czyli najważniejszych patriarchatów w głównych miastach Cesarstwa rzymskiego) poczynawszy od I w. Przez 30 lat od wniebowstąpienia Chrystusa chrześcijaństwo rozwinęło się w olbrzymim tempie. Od niewielkiej kilkusetosobowej grupy bezpośrednich świadków, uczniów i wyznawców Jezusa, do wielkiego, uniwersalistycznego wyznania, liczącego tysiące członków rozproszonych w wielu gminach na ogromnym obszarze, prawdopodobnie od Hiszpanii (gdzie podobno dotarł Paweł) po Indie (gdzie miała działać Tomasz Apostoł). Potrzeba stworzenia jakiejś dobrze zorganizowanej struktury, zarządców i nadzorców, mających pieczę nad wiernym przekazem nauki, stała się po prostu istotna, toteż powstały urzędy biskupów i prezbiterów.

Ehrman zauważa również, że 1 Tm 5,17 cytuje Ewangelię Łukasza, Łk 10,17, jako Pismo, obok fragmentu Tory, co wskazuje, że Ewangelia Łukasza ta istniała już wówczas kiedy napisano 1 Tm, i była uznawana za Pismo Święte (str. 521-522). Racjoniści oczywiście próbują wmówić, że Ewangelia Łukasza została napisana dopiero po 70 r., (w latach ok. 80-90), zatem 1 Tm nie mógł wyjść spod ręki Pawła. Jest to jednak tylko ich przekonanie. Nic nie stoi na przeszkodzie, by Ewangelia Łukasza została już napisana ok. 56 r. i była wzmiankowana przez Pawła w 2 Kor 8,18-19). Więcej o tym w biografii Łukasza Ewangelisty ([link](#)).

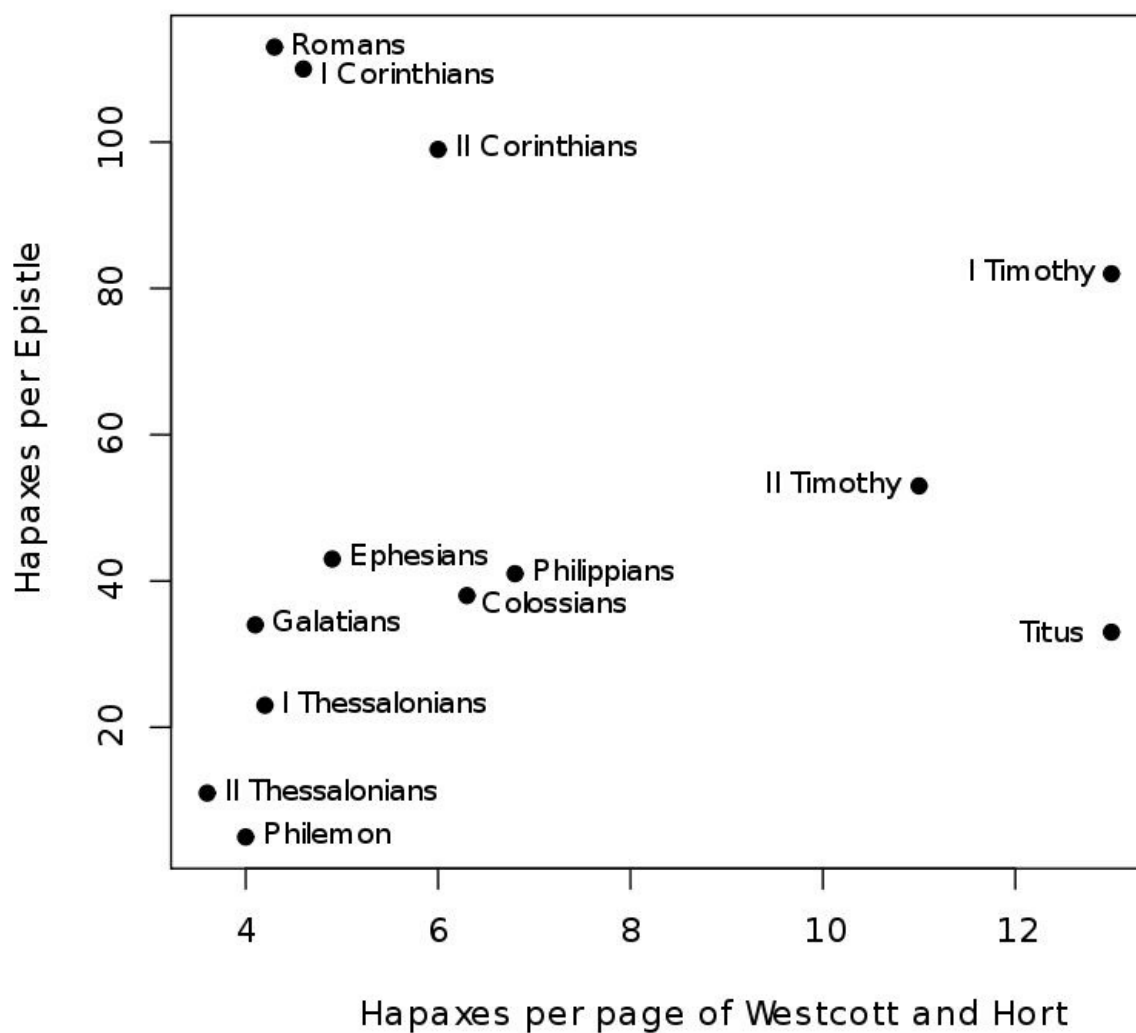
Omówiwszy wszystkie argumenty, które przytacza w swojej książce Ehrman, wróćmy do argumentów leksykalnych wysuwanych przeciw autentyczności Listów Pastorskich (bo właśnie te argumenty leksykalne z pozoru wydają się najsilniejszym argumentem przeciwko). Jak już wspomniałem, Ehrman przytacza na str. 516, że na 848 słów indywidualnych poza imionami własnymi w Listach Pastorskich, 306 nie znajduje się w żadnym z 10 pozostałych listów. Z pozoru wydaje się to mocnym argumentem, ponad 1/3 słownictwa w Listach Pastorskich jest inna niż w pozostałych listach. Ale, dla porównania w Rz na 993 słowa indywidualne występuje 261 słów unikatowych (Wstęp do Nowego Testamentu, Pallottinum 1969, str. 463, prawdopodobnie chodzi o analizę 7 listów, bo W.P.Workman, o którym będzie mowa dalej, podaje, że na 13 listów, słów unikatowych jest tylko 113), a więc proporcja jest niewiele mniejsza (ok. ¼). Poza tym zastanówmy się, jaka jest wartość tego argumentu? Ocenia się, że aby w miarę swobodnie posługiwać się danym językiem w życiu codziennym, potrzeba znać kilka tysięcy słów (nie znam tego typu oszacowań dla starożytnej greki, ale przyjmijmy, że tak jest). Tzw. native speaker może posługiwać się kilkunastoma tysiącami lub też i więcej słów, zwłaszcza jeśli jest człowiekiem wykształconym. Nasze wyliczenia wskazują, że w Nowym Testamencie znajduje się 5482 indywidualnych słów greckich. A przecież Nowy Testament nie wykorzystuje wszystkich słów, jakie istniały w starożytnej grece. Natomiast w 13 listach Pawła 2695 indywidualnych słów – a przecież Paweł pochodził z grekojęzycznego Tarsu, tak więc w grece był native speakerem, a ponadto był człowiekiem wykształconym. Z pewnością więc jego zasób słownictwa był bogatszy niż te 2695 słów, które

wykorzystuje w swoich listach. Tak więc te 306 unikatowych słów w Listach pasterskich to zaledwie kilkanaście procent słownictwa Pawła, wykorzystywanego we wszystkich 13 listach -i pewnie jeszcze mniejszy procent całego zasobu słów greckich, jakie Paweł znał. Tematyka Listów Pasterskich jest nieco inna od pozostałych listów, tak więc nic dziwnego, że słownictwo jest trochę inne -i nie ma sensu tylko z tego powodu zaprzeczać, że Listów Pasterskich nie napisał Paweł.

Można zastosować również inne podejście do problemu różnic leksykalnych między Listami Pasterskimi a pozostałymi listami Pawła. Chodzi o liczenie *hapax legomena* (liczba mnoga od pojedynczego *hapax legomenon*), czyli słów, które występują tylko w jednym tekście z danego zbioru, np. w jednym liście i w żadnym z pozostałych. Zauważono, że biorąc pod uwagę zbiór 13 listów przypisywanych Pawłowi, Listy Pasterskie zawierają więcej *hapax legomena* w przeliczeniu na jednostkę tekstu od pozostałych listów. Co było oczywiście wykorzystywane jako argument przeciw autorstwu Pawła. Argument ten obalił już ponad 100 lat temu W.P. Workman [*The hapax Legomena of St. Paul*, Expository Times, VII (1896), str. 418-419 <https://zenodo.org/record/1826761/files/article.pdf>], praca Workmana jest także streszczona w artykule: Aherne, Cornelius. "Epistles to Timothy and Titus." w The Catholic Encyclopedia. Vol. 14. New York: Robert Appleton Company, 1912 <https://www.newadvent.org/cathen/14727b.htm>, oraz na angielskiej Wikipedii: *Hapax legomenon* https://en.wikipedia.org/wiki/Hapax_legomenon]. Porównał on ilość *hapax legomena* w zbiorze 13 listów Pawła, z ilością *hapax legomena* w sztukach Williama Szekspira, na jednostkę objętości tekstu. I choć rzeczywiście, pod względem ilości *hapax legomena* Listy Pasterskie odstają od pozostałych listów Pawła, to jednak bardzo podobny rozrzut mamy w sztukach Szekspira. A nikt dzisiaj nie ma wątpliwości co do autentyczności sztuk Szekspira. To jest właśnie pewien kontekst, obiektywna miara, która jest potrzebna, gdy się przytacza jakieś leksykalne statystyki, które miałyby rzekomo zaprzeczać wspólnemu autorstwu danych tekstów. Widzimy, że takie rzeczy jak ilość *hapax legomena* tak naprawdę nie zaprzeczają -bo takie różnice w tekstach jednego człowieka są jak najbardziej możliwe.

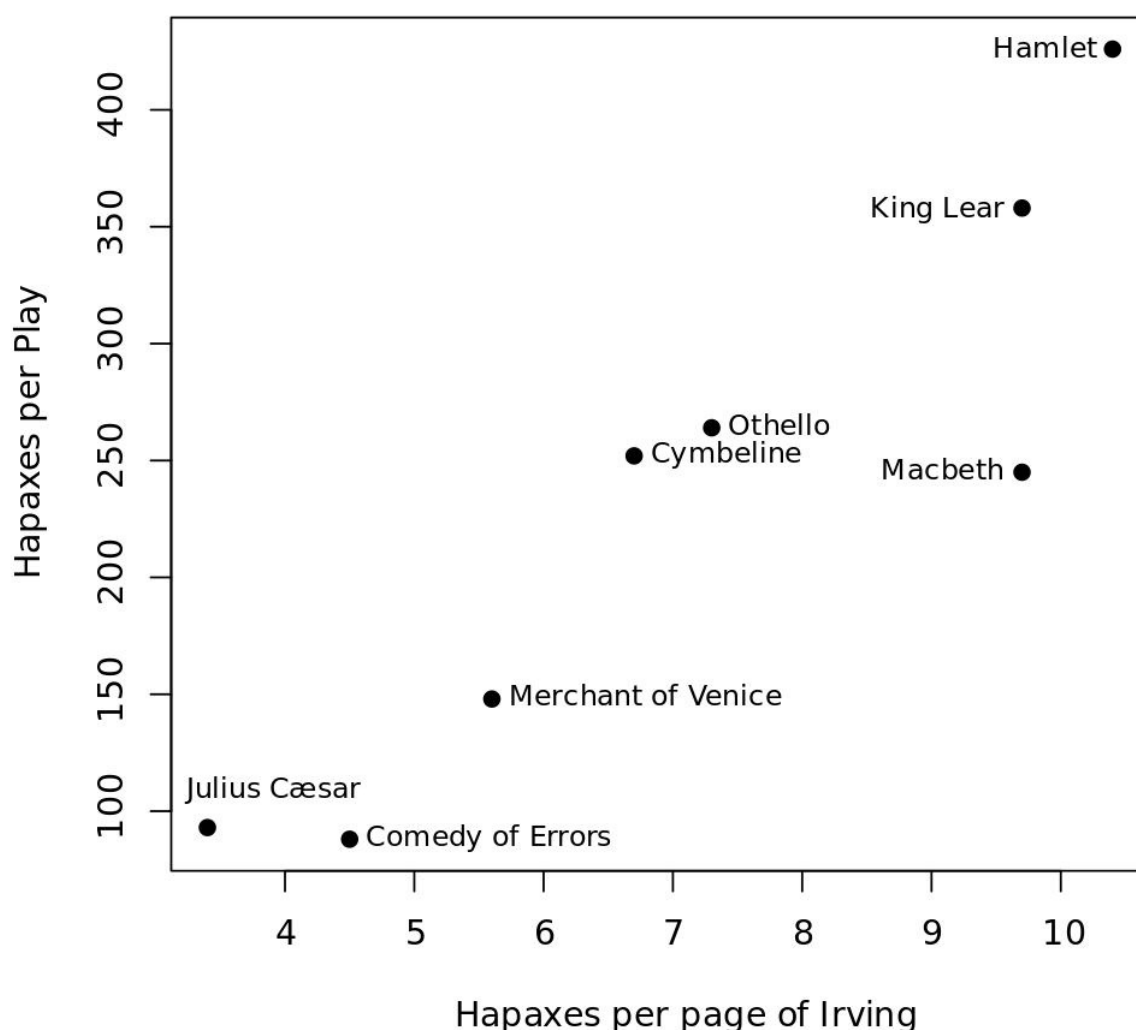
Podnoszone są niekiedy także inne argumenty statystyczne co do różnic stylu w Listach Pasterskich, m.in. mniejsza liczba krótki partykuł typu μέν, *men*, δέ, *de kai*, *kai*, itp. (Wstęp do Nowego Testamentu, Pallottinum 1969, str. 463). Te i inne tym podobne statystyki, jak już wspominałem, bez kontekstu, bez jakiegokolwiek obiektywnej miary, nie dowodzą tak naprawdę **niczego**, a już zwłaszcza różnicy w osobie autora. Nie jesteśmy bowiem w stanie stwierdzić, jak duże mogą być statystyczne różnice pomiędzy tekstami jednego autora, gdzie postawić granicę, albo chociaż spróbować określić w jakiś sposób prawdopodobieństwo, czy są to teksty tego samego czy różnych autorów. A doświadczenie pokazuje, że mogą być zarówno przypadki, kiedy występują duże różnice stylu w tekstach pojedynczego autora (czego przykład mieliśmy w postaci sztuk Szekspira), jak i na odwrót, kiedy dwa teksty dwóch różnych autorów posiadają zbliżony styl (jak np. oba Listy do Tesaloniczan, przy czym racjonałści oczywiście odmawiają Pawłowi autorstwa 2 Tes, co omawialiśmy powyżej). Co pokazuje, że wbrew różnym twierdzeniom, tego typu wyliczenia nie posiadają tak naprawdę wartości naukowej. Styl jednego człowieka zmienia się pod wpływem różnych okoliczności. Innym stylem pisze się listy formalne w jakiejś sprawie, innym listy prywatne do krewnych lub kolegów, innym pisze się książkę, innym artykuł naukowy, innym popularnonaukowy itd. Styl jednego człowieka potrafi zmieniać się również z czasem, pod wpływem życiowych doświadczeń, innych lektur, czasem też naśladowania stylu innych. Niewątpliwie styl Listów Pasterskich odbiega nieco od stylu pozostałych listów Pawła. Ale różnica stylu to jeszcze nie różnica autora i może wynikać z **wielu** innych przyczyn. Listy Pasterskie to listy prywatne, napisane do najbliższych współpracowników Pawła, Tymoteusza i Tytusa. Spośród pozostałych listów, tylko List do Filemona jest listem prywatnym, aczkolwiek również nie do końca, jest to bardziej nieco formalna prośba do bogatego współwyznawcy w sprawie zbiegłego niewolnika Onezyma. Ton jest więc nieco inny niż listów do najbliższych uczniów i przyjaciół. Pozostałe listy Pawła to już listy publiczne do całych gmin. Zrozumiałe jest, że ton ich może być inny niż Listów Pasterskich, które ponadto uważa się zazwyczaj za najpóźniejsze listy Pawła. Styl jego pism mógł zatem również, pod wpływem wieku i życiowych doświadczeń, pod koniec życia ulec pewnej ewolucji.

W.P. Workman's Count of Hapax Legomena in NT Epistles



Hapax legomena w listach Pawła, ilość w danym liście vs ilość w przeliczeniu na stronę. Widzimy, że Listy Pasterskie odbiegają od pozostałych listów Pawła.

W.P. Workman's Count of Hapaxes in Shakespeare's Plays



Ten sam wykres, tyle że dla sztuk Williama Szekspira. Widzimy, że różnice są porównywalne do tych dla Listów Pawła. Oba wykresy pochodzą z artykułu angielskiej Wikipedii *Hapax legomenon* https://en.wikipedia.org/wiki/Hapax_legomenon na podstawie pracy W.P.Workmana *The hapax Legomena of St. Paul*, Expository Times, VII (1896), str. 418-419 <https://zenodo.org/record/1826761/files/article.pdf>

Widzimy zatem, że pomimo niewątpliwych różnic w stylu i tematyce, racjonaści nie mają tak naprawdę żadnych „niezbitych” dowodów, które wykluczałyby autorstwo przez Pawła Listów Pasterskich. Natomiast wydaje się, że główną motywacją negowania autentyczności Listów Pasterskich, jest próba zaprzeczenia istnieniu za życia Pawła, przed r. 70, zorganizowanej struktury hierarchicznego Kościoła, która była gwarantem przekazywania nieskażonego przesłania o Chrystusie. Zaś różnice stylu, słownictwa i tematyki, niewątpliwie w przypadku Listów Pasterskich najpoważniejsze spośród wszystkich 13 kanonicznych listów przypisywanych Pawłowi, stanowią tak naprawdę tylko pretekst.

Więcej w temacie Listów Pasterskich, patrz: Wstęp do Nowego Testamentu, Pallottinum 1969, str. 460-478, Dąbrowski, Prolegomena do Nowego Testamentu str. 358-374, także Aherne, Cornelius. "Epistles to Timothy and Titus." w The Catholic Encyclopedia. Vol. 14. New York: Robert Appleton Company, 1912 <https://www.newadvent.org/cathen/14727b.htm> (choć to artykuł sprzed ponad 100 lat, to jednak racjonaści tak naprawdę ciągle z uporem maniaka powtarzają praktycznie te same obalone argumenty sprzed ponad 100 lat, rzadko siląc się na jakąś bardziej oryginalną argumentację), Jan Lewandowski, Czy Listy Pasterskie to fałszerstwo? <https://www.apologetyka.info/ateizm/czy-listy-pasterskie-to-falszerstwo,374.htm>

Teraz, po tym, jak przerobiliśmy już wszystkie argumenty Ehrmana przeciw autentyczności listów przypisywanych Pawłowi (i kilka innych argumentów odnoszących się do stylu i leksykalnej statystyki), pora na uogólnienie i wnioski. Na czym tak naprawdę opiera się negowanie autorstwa listów przypisywanych Pawłowi i czy rzeczywiście ma solidne naukowe podstawy? Odpowiadając najpierw na drugie pytanie, moim zdaniem, **ZDECYDOWANIE NIE!** Choć można znaleźć pewne argumenty za tym, że te 6 listów, których autorstwo się podważa, różni się nieco (stylem lub tematyką) od tych 7, których autorstwo przez Pawła uznawane jest za pewne, to jednak nie w tym rzecz. Same różnice jeszcze nic nie znaczą, można je znaleźć w dowolnym zbiorze co najmniej dwóch (lub więcej) dokumentów, które można ze sobą porównywać i je sobie wzajemnie przeciwstawiać. Różnice zawsze będą. **Inność nie jest sama w sobie tożsama z nieautentycznością.**

Problem leży w czym innym, mianowicie przyjęcie, że listy te rzeczywiście zostały napisane przez Pawła, jest dla racjonalistów i liberalnej biblistyki **IDEOLOGICZNIE NIEWYGODNE**. Po prostu podważałoby to założenia ich doktryny, skupionej na podważaniu chrześcijańskiej Tradycji i tradycyjnej wizji rozwoju chrześcijaństwa. Każdy z analizowanych listów ma jakiś element, który sprzeciwia się, w mniejszym lub większym stopniu poglądom liberalnej racjonalistycznej szkoły. 2 Tes stwierdza, że paruzja nie musi przyjść tak szybko, w krótkim czasie za życia apostołów (co sprzeciwia się opowiastkom racjonalistów, że chrześcijanie zaniedbywali sprawy doczesne, w tym organizację Kościoła i spisanie nauk Chrystusa). Kol i Ef posiadają wysoką Chrystologię, prezentująca Chrystusa jako wcielonego Boga -zdaniem racjonalistów wymysł późniejszych czasów, dawno po śmierci większości bezpośrednich świadków znających Jezusa. Ale dla racjonalistów najgorsze są właśnie Listy Pastorskie. Bo prezentują powstanie hierarchii chrześcijańskiej, która miała być **gwarantem**, że przesłanie o Chrystusie dotrze w formie nieskażonej do przyszłych pokoleń (zatem jeśli tak było, to dotarło do nas w formie nieskażonej i opowieści o cudach Jezusa, pustym grobie i Jego zmartwychwstaniu **są prawdziwe**, a racjonalizm i pozytywistyczny materialistyczny ateizm jest po prostu fałszem). Dlatego właśnie, a nie z powodu mniejszych czy większych różnic stylu, autentyczność tychże listów, ich Pawłowe autorstwo, jest negowane. Różnice, jak się wydaje, stanowią tylko pretekst, a nie rzeczywisty powód takiego werdyktu. Choć oczywiście, im większe różnice, tym łatwiej jest wmawiać, że to właśnie owe różnice są powodem sądu o nieautentyczności, nie zaś uprzedzenia i a priori założenia. Dotyczy to zwłaszcza Listów Pastorskich, gdzie różnice stylu, słownictwa, tematyki, są największe, ale również i stawka największa... Dlatego to właśnie Listy Pastorskie są najbardziej i najchętniej przez racjonalistów oczerniane, raz, że robią to najchętniej, dwa, że robią to najłatwiej w porównaniu z listami deuteropawłowymi.

Przykład Ehrmana pokazuje również, jakimi metodami owi sceptycznie nastawieni do autorstwa Pawła mędrkowie je podważają. Należy bowiem być równie sceptycznym do ich metod. Przede wszystkim chodzi tu o postulowanie rzekomych różnic doktrynalnych w „nieautentycznych” z poglądami, jakie w ich ocenie prezentował Paweł. Lecz czy te rzekome różnice istnieją naprawdę, czy tylko w głowach liberalnych biblistów, którzy na podstawie wybiórczej i tendencyjnej lektury „autentycznych” listów chcą przypisać Pawłowi określone poglądy? Może to właśnie ich interpretacja nauk Pawła jest błędna lub skrajnie sztywna (na fundamentalistyczny sposób), a możliwe jest również inne, bardziej elastyczne odczytanie tego, co Paweł miał na myśli? To, co wydaje się nie do pogodzenia, może okazać się do pogodzenia, jeśli spojrzysz na to inaczej, zrozumie, że Paweł czasem używał tych samych pojęć, obrazów, w nieco innych znaczeniach, w zależności od kontekstu. Że jego aparat pojęciowy był dużo bogatszy niż kaleka zredukowana konstrukcja budowana przez liberalnych, myślących na sposób fundamentalistyczny lub racjonalistyczny uczonych w Piśmie. A ostatecznie nauka Pawła przedstawiona w jego listach, powinna być oceniana w myśl nauk jego uczniów i następców, Tradycji Kościoła, która liberalna krytyka, wywodząca się z liberalnego, racjonalistycznego XIX w. protestantyzmu odrzuciła.

To właśnie Tradycja Kościoła przekazała nam wykaz 13 listów Pawła uznawanych za autentyczne i autorytatywne. Nawiązania i aluzje do „nieautentycznych” listów Pawła znajdują się już w dokumentach z przełomu I i II w., w listach Klemensa Rzymskiego, Ignacego z Antiochii czy Polikarpa ze Smyrny, nauczyciela wielkiego Doktora Kościoła Ireneusza z Lyonu (który cytuje wszystkie listy Pawła poza najkrótszym Flm). Kanon Muratoriego, najstarszy znany spis ksiąg natchnionych Nowego Testamentu z drugiej połowy II w., wymienia wszystkie 13 listów Pawła:

Listy zaś Pawłowe, jakie są, skąd dla jakiej przyczyny pisane, same mówią tym, co chcą się dowiedzieć. Pierwszy ze wszystkich do Koryntian zakazujący kłótni i herezji, następnie drugi Galatom o obrzezaniu, Rzymianom zaś o Piśmie Św. i głosi, że siła ich jest Chrystus, obszerniej pisał. O listach poszczególnych koniecznie musimy rozprawiać, gdyż sam błogosławiony Apostoł Paweł idąc w ślady poprzednika swego Jana, tylko siedmiu kościołom imiennie pisał nauki w takim porządku: do Koryntian pierwszy, do Efezjan drugi, do Filipian trzeci, czwarty do Kolosan, do Galatów piąty, szósty do Tesaloniczan, do Rzymian siódmy, chociaż do Koryntian i do Tesaloniczan, aby ich poprawić, drugi raz pisał. Po całym jednak świecie jeden Kościół się poznaje, albowiem i Jan, chociaż pisze w Apokalipsie do siedmiu kościołów, przemawia jednak do wszystkich. A do Filemona jeden i do Tytusa jeden, i do Tymoteusza dwa napisano z miłości, są jednak we czci w Kościele katolickim, zarządzeniem kościelnych przepisów są uznane za święte. Mówią też o liście do Laodycejczyków i o innym do Aleksandryjczyków pod imieniem Pawła wydanych dla herezji Marcjona i wielu innych, których nie wolno wprowadzać do Kościoła katolickiego, nie wypada bowiem mieszać żółci z miodem. (tłumaczenie: Eugeniusz Dąbrowski)

Kanon Muratoriego wspomina również apokryficzne listy Pawła do Laodycejczyków i Aleksandryjczyków, wedle jego relacji sfalszowane przez zwolenników Marcjona. Co pokazuje, że w pierwotnym Kościele zawsze przyjmowano wszystkie 13 listów oraz, jak się przynajmniej wydaje, potrafią odróżnić autentyczne listy Pawła od sfalszowanych. Przynajmniej w kręgach ortodoksyjnych -jedynym wyjątkiem była postawa heretyka Marcjona, który, jak zaświadczył o tym Tertulian, odrzucił autentyczność Listów Pastorskich:

Jedynemu tylko Listowi [Do Filemona] pomogła jego krótkość, aby uniknąć fałszerskich rąk Marcjona. Dziwi się jednak, że przyjął List napisany do jednego człowieka, a odmówił przyjęcia dwóch listów do Tymoteusza i jednego do Tytusa, chociaż napisane zostały w sprawie kościelnej. Sądzę, że uniósł się uczuciem choćby z

powodu liczby Listów i dlatego ją także sfalszował. -Tertulian, Przeciw Marcjonowi V, 21,1 (tłumaczenie: Stefan Ryzner)

Marcjon niewątpliwie odrzucił Listy Pasterskie z powodów ideologicznych (Tertulian sądził, że po prostu po to, by uzyskać okrągłą liczbę 10 listów), podobnie przyjął tylko okrojona wersję Ewangelii Łukasza (zwaną Ewangelią Marcjona) i dokonał podobnych cięć w pozostałych 10 listach. Lecz wśród jego uczniów nie było co do tego zgody, część na powrót uznała Listy Pasterskie. Jak świadczy Kanon Muratoriego, Marcjonici próbowali także przyjmować inne, apokryficzne, rzekomo przez nich sfalszowane listy Pawła, jak listy do Laodycejczyków i Aleksandryjczyków. Niemniej jednak sam fakt odrzucenia przez Marcjona, został przez racjonalistów wykorzystany jako kolejne działa przeciw Listom Pasterskim. Racjonałiści, liberalna krytyka protestancka nie liczyła się bowiem w ogóle z Tradycją i jej świadectwami historycznymi. Ona uznała w swej pysze, że niby wie lepiej, i chętnie twierdzi, że jest w stanie sama, metodami jakoby „naukowymi” rozstrzygnąć, które listy przypisywane Pawłowi są autentyczne, a które nie. Prymat ideologii nad Tradycją, tak samo, jak w przypadku Marcjona.

Okazało się jednak, że owe „metody naukowe”, które miały skorygować Tradycję i rozstrzygnąć o autorstwie, są tak naprawdę zawodne. Analizy stylu i badania leksykalne okazały się tak naprawdę nierozstrzygujące, bo różnice stylu okazały się tak naprawdę niewielkie i oparte często na subiektywnych kryteriach. Natomiast rzekomo mające posmak obiektywności statystyki leksykalne robione tak naprawdę bez odpowiedniego kontekstu, niczego nie rozstrzygają. Nie ma bowiem jednoznacznych kryteriów jak bardzo te statystyki mogą się różnić w przypadku tekstów pojedynczego człowieka. Nie mamy ani twardej granicy, ani jakiejś miary probabilistycznej, która wskazywałaby, czy autorstwo Pawła jest prawdopodobne, czy nie. Ana każdą taką statystykę, która miałaby podważać jedność autorstwa, można skonstruować inną statystykę, która by wspierała wspólne autorstwo. Pisma jednego człowieka mogą wykazywać dalekie rozbieżności, stylu, a kiedy indziej pisma różnych ludzi mogą wykazywać zbieżność stylu. Niektórzy fałszerze potrafią naprawdę umiejętnie naśladować styl danej osoby. Apokryficzny List do Laodycejczyków, zachowany w wersji łacińskiej, który wedle Kanonu Muratoriego miał być fałszerstwem zwolenników Marcjona, zawiera wiele wyrażen typowo Pawłowych. Większość uczonych przypisuje to niezbyt udanemu naśladownictwu, ale ponieważ tendencje marcjonistyczne nie są w tym liście tak łatwo na pierwszy rzut oka widoczne, przejęło go ortodoksyjne chrześcijaństwo. W średniowieczu niektórzy uważali go po prostu za jeden z wielu listów Apostoła, które po zwyczajnie nie weszły do kanonu Biblii. Skoro racjonałiści odrzucają wiarygodność świadectw historycznych Tradycji, może powinni się pochylić poważniej nad tą możliwością...

Tam, gdzie udało się przeprowadzić badania porównawcze i umieścić statystyki w szerszym kontekście, okazywało się, że kryteria rozróżnienia autorstwa są niewystarczające. Przykładem jest analiza *hapax legomena*. Badania W.P. Workmana wykazały podobny rozrzut w dziełach Williama Szekspira jak w 13 listach przypisywanych Pawłowi. Tak więc owe rzekomo wielce wyrafinowane metody naukowe, które miały obalić autorstwo Pawła, okazały się tak naprawdę **pozbawione wartości naukowej**. Co prawda różnice stylu są wyraźne, jednak wydaje się, że nie są na tyle duże, by podważyć autorstwo jednego człowieka, Pawła. Nawet w Listach Pasterskich są wyraźne wyrażenia Pawłowe. A paradoksalnie, zbieżność stylu nie uchroniła 2 Tes od zarzutów o nieautentyczność. Co pokazuje, że liberalna krytyka nie kieruje się tak naprawdę jedynie „bezstronnymi” kryteriami statystycznymi.

Tak samo, rzekome anachronizmy, które krytyka liberalna wysuwał pod adresem „nieautentycznych” listów, okazały się nieudowodnione. Istniały tylko w głowach liberalnych krytyków, którzy chcą narzucić światu swoją wizję rozwoju chrześcijaństwa. Swoją „konsensus”, rzekomo przez wszystkich przyjmowany, o czym pisałem w recenzji książki Ehrmana. A co do tej wizji nie pasuje, „konsensus” odrzuca jako późniejsze fałszerstwo. Tymczasem, wbrew temu co twierdzi konsensus, nie ma tak naprawdę jednoznacznych dowodów, kiedy rozwinęły się elementy odrzucane jako „anachronizmy” w „nieautentycznych” listach. Takie jak wysoka Chrystologia, istnienie hierarchii, powstanie Ewangelii Łukasza. Nie ma także dowodów, że błędne nauki w Listach Pasterskich to tendencje protognostyczne, a jeśli nawet, to kiedy się te tendencje pierwszy raz pojawiły. Wszystko to działa na zasadzie błędnego koła, księgi te muszą być „późne”, bo te tendencje powstały „późno”. A skąd wiemy, że powstały późno? Bo nie ma o tym mowy we „wczesnych” księgach, czyli przede wszystkim 7 „autentycznych” listach Pawła. Ot, historiografia i chronologia liberalnej biblistyki i jej a priori dogmaty...

Można się zatem spytać przewrotnie: to skąd niby mamy „pewność” co do autentyczności i wczesnego datowania 7 „autentycznych” listów Pawła? Na jakiej podstawie potrafimy to określić? Wszak dawna racjonalistyczna krytyka szła jeszcze dalej. Niektórzy wręcz odrzucali autentyczność wszystkich listów, w myśl racjonalistycznej paranoi, że jeśli jakieś pismo jest przypisane wielkiej postaci wczesnego chrześcijaństwa, to na pewno musi być sfalszowane. Inni np. uznawali autentyczność tylko 4 listów (Rz, 1 i 2 Kor, Ga). Dlaczego zatem uznano 7 listów za „autentyczne”? Dlaczego nie można było uznać inaczej, np. autentyczność tylko Listów Pasterskich, przyjmując, że pozostałe 10 są wytworami jakichś anonimowych naśladowców Pawła z późniejszych czasów?

Otóż te 7 listów wyróżnia się pewnymi cechami. Po pierwsze, większość z nich (a przynajmniej Rz, 1 i 2 Kor, Ga, Flm) można w miarę łatwo wpasować w relację o życiu Pawła w Dziejach Apostolskich, i przez to wydatować czas ich powstania. Po drugie, są one w miarę jednolite w stylu, więc trudno przeprowadzić na nie atak z tej strony. Po trzecie i najważniejsze, przedstawiają one obraz wczesnego chrześcijaństwa, który w miarę odpowiada właśnie liberalnej krytyce: Kościoła charyzmatyków, jest tam też wiele wzmianek o oczekiwaniu bliskiej paruzji. Ciężko zatem przenosić ich powstanie na lata późniejsze. Ich autentyczność solidnie się zatem broni. Pozostałe listy ze względu na swoje odmienne cechy mają trudniejsze zadanie obrony, ale nie znaczy to, że są na straconej pozycji.

Tak naprawdę racjonałiści i liberalna krytyka redukuje obraz działalności Pawła Apostoła wyłącznie do tego, co znamy z jego listów, podejrzliwie patrząc nawet na charakterystykę Pawła opisaną w Dziejach Apostolskich. A to są w zasadzie jedyne dwa wiarygodne źródła, które mówią nam o życiu Pawła, może jeszcze

wzmianki późniejszej Tradycji o podróży do Hiszpanii i męczeństwie w Rzymie - reszta źródeł ma charakter apokryficzny. Tymczasem wszystkie listy Pawła zajmują w nowoczesnych wydaniach Biblii może ok. 100 stron (z czego jakieś 2/3 przypada 7 „autentycznych”). To nie jest tak wiele i na pewno charakterystyka postaci Pawła, jaką uczeni wyprowadzają z jego listów, jest mocno niepełna, czy wręcz zafalszowana w porównaniu z obrazem Pawła, jaki mieli ludzie którzy go bezpośrednio znali (czyli m.in. Łukasz, Tymoteusz, Tytus, Filemon i inni). Wyprowadzenie charakterystyki człowieka, którego nie zna się osobiście, tylko na podstawie jego wybiórczej korespondencji, jest obarczone sporym ryzykiem błędu. Zresztą sam Paweł stwierdzał, że jego przeciwnicy w taki sposób sobie kpili z niego (2 Kor 10,10): *«Listy bowiem - jak utrzymują - są groźne i nieubłagane, lecz gdy się zjawia osobiście, słaby jest, a jego mowa nic nie znaczy»*. Dlatego uczciwość intelektualna wymagałaby powstrzymania się od wydawania jednoznacznych wyroków, że np. styl czy poglądy danego listu są jakoby nie-Pawłowe. To mogli osądzić tylko ludzie bezpośrednio znający Pawła. Realną możliwością jest, że np. zbieżność stylu 7 „autentycznych” listów jest kwestią przypadku i kolejnym błędnym kołem w rozumowaniu. Ot 7 listów jest podobnych stylistycznie, toteż muszą one być autentyczne, inne nieco bardziej odległe stylem i tematyką z założenia odrzucamy.

Tymczasem np. wedle chrześcijańskiej Tradycji, gwarantem autentyczności Listów Pastorskich miałyby być potężne autorytety Tymoteusza i Tytusa, dysponujących autografami listów przywódców Kościoła w Efezie i na Krecie odpowiednio. Nie wiemy, kiedy ukształtował się ostatecznie korpus 13 listów Pawła (co niejako skazywało na zapomnienie inne, nie-natchnione listy Apostoła). Mamy co prawda świadectwo 2 Listu Piotra, wedle którego już za życia Piotra niektóre z listów Pawła były uważane za Pismo Święte i nawet przekręcane na sposób heretycki, 2 P 3,15-16: 15 *Cierpliwość Pana naszego uważajcie za zbawienną, jak to również umiłowany nasz brat Paweł według danej mu mądrości napisał do was*, 16 *jak również we wszystkich listach, w których mówi o tym. Są w nich trudne do zrozumienia pewne sprawy, które ludzie niedouczeni i mało utwierdzeni opacznie tłumaczą, tak samo jak i inne Pisma, na własną swoją zgubę* (Piotr nawiązuje do Rz 2,4 i 1 Kor 3,10). Ale jasne jest, że liberalna racjonalistyczna biblistyka dogmatycznie odrzuca autentyczność 2 P, z podobnych powodów jak niektóre listy Pawła. Stąd te dwie szkoły, tradycyjnej chrześcijańskiej oraz liberalnej, racjonalistycznej biblistyki, będą miały radykalnie różne zapatrywania na wiele spraw, w tym autentyczność listów - i jest to nie do przeskoczenia. Tradycyjna szkoła będzie twierdzić, że korpus natchnionych listów Pawła zaczął się tworzyć, pod wpływem Ducha Świętego (oddzielającego natchnione listy od tych „zwyczajnych”), już za życia Piotra i Pawła. Racjonalistyczna, liberalna szkoła, odrzucająca bezpośrednie natchnienie (liberalni protestanci wierzący w ideę Boga, niejako „oddzielonego” od świata materialnego, nie odrzucali natchnienia per se, tylko nie było ono namacalne, listy te miały być w Bożym zamysle Biblią, tylko Duch Święty nie przemówił „realnie” w świecie do chrześcijan, były to najwyżej ich urojenia), uznała, że wybór dokonał się znacznie później, pod wpływem czynników arbitralnych, woli przywódców Kościoła - co dopuszczało pomyłki i mylne przyjęcie pseudoepigrafów (w tym skierowanych do konkretnych osób i wspólnot, które niejako „zapomniały” o istnieniu tych dokumentów) jako autentycznych listów. Kościół miał tak naprawdę bardzo słabo znać swoją własną historię i tradycję (bo protestanci ją lekceważą). Kto ma rację, to nie do rozstrzygnięcia samymi tylko historycznymi metodami naukowymi.

Jak więc powinien się zachować wierzący katolik, gdy mu wmawiają, że nauka „udowodniła”, że 6 z 13 listów przypisywanych Pawłowi jest nieautentycznych? Przede wszystkim nie panikować i zachować daleko idącą wstrzemięźliwość wobec twierdzeń owej „nauki”. W niniejszym opracowaniu skupiliśmy się na argumentach przeciw autentyczności z książki Ehrmana. Rzecz jasna, Ehrman nie przytacza wszystkich argumentów, wysuwanych przeciw tym listom, jest ich ogromna ilość. Ale wydaje się, że wszystkie one opierają się tak naprawdę na tych samych zasadach, które omówiliśmy: albo jakimś racjonalistycznemu biblistyce nie odpowiada jakiś szczegół z tych listów do jego jedynie słusznej koncepcji, albo wychwytuje się rzekome niezgodności stylu czy różne leksykalne wątpliwe statystyki. Zapewne, po krótkim zastanowieniu się, na wszystkie tego typu „argumenty” można wymyślić jakąś apologetyczną odpowiedź, nie są one nie do zbiccia. Racjonalisci, liberalna biblistyka, idzie raczej na ilość argumentów niż na jakość. I w kółko powtarzają oni wciąż te same argumenty, odpięte przez bardziej tradycyjnie nastawionych badaczy od ponad 100 lat. Racjonalisci liczą bowiem na to, że stosując podejście brutalnej siły, pokazując butę i jakoby wyższość swojego podejścia w końcu uda im się narzucić swoje racje - i często im się to udaje. W końcu niewielu biblistów zna wszystkie kontrargumenty na zarzuty liberalnej biblistyki (do tego potrzeba dużej wiedzy i zaparcia, a o to w brutalnej dżungli świata akademickiego trudno, lepiej spuścić uszy i nie kłócić się z wielkimi) i część ludzi uzna, że nie potrafi odpowiedzieć, wybronić autentyczności tych listów. Po prostu rzucanie dużej ilości błota w kierunku tych pism, licząc, że coś się przylepi. Logika insynuacji, bowiem różnice w stosunku do 7 „autentycznych” listów obiektywnie istnieją i zawsze pozostaje możliwość, że rzeczywiście wynikają one z rak fałszerzy. Liberalna krytyka wykręca kota ogonem i żąda, żeby to badacze o poglądach tradycyjnych udowodnili, bez powoływania się na odrzucaną przez nich Tradycję, że listy te rzeczywiście napisał Paweł. A jak nie udowodnią na podstawie samych świadectw wewnętrznych (czego się zrobić nie da), to znaczy, że to nie Paweł... Przecież to jest najzwyklejsze cygaństwo! Hucpa, która się zdomowiła w murach szanowanych uczelni, ale jak napisałem w recenzji książki Ehrmana, liberalna biblistyka dawno stała się pseudonauką. Kierowaną przez motywy ideologiczne, które nakazują odrzucać autentyczność określonych listów Pawła pod pierwszym lepszym pretekstem.

Lecz historia zna budujące przykłady, kiedy zdrowy rozsądek zatriumfował nad ideologicznymi uprzedzeniami. Jednym z nich jest debata o autentyczności listów św. Ignacego z Antiochii. Ignacy, będąc transportowany jako więzień do Rzymu, gdzie miał ponieść męczeństwo ok. 107 r., napisał siedem listów: do kościołów w Efezie, Magnezji, Tralles, Rzymie, Filadelfii, Smyrnie, oraz osobisty do św. Polikarpa, biskupa Smyrny. Sam Polikarp potwierdził osobiście istnienie owej korespondencji w swoim liście do Filipian. Mimo to, autentyczność listów Ignacego była zaciekle atakowana przez wielu protestantów, (m.in. Jan Kalwin nazywał je „śmieciami”). Z bardzo prostej przyczyny, listy te potwierdzają istnienie na początku II w. zorganizowanej struktury Kościoła Katolickiego (sama nazwa katolicki pada po raz pierwszy właśnie w liście Ignacego do Smyrneńczyków 8,2), z monarchiczną trójstopniową hierarchią (biskupi-prezbiterzy-diakoni), posłuszeństwo której nakazuje chrześcijanom Ignacy. Stąd wielu głoszących zerwanie z posłuszeństwem katolickiemu duchowieństwu protestantów nienawidziło tych dokumentów, twierdząc, że jest to późniejsze

katolickie fałszerstwo -do końca XIX w. Lecz z końcem XIX w. dokładne badania listów Ignacego obaliły te ideologicznie motywowane insynuacje. Obecnie niemal wszyscy badacze (poza może paroma radykałami) uznają autentyczność wszystkich 7 listów Ignacego. Czy tak samo będzie kiedyś z 13 listami Pawła, czy może już na zawsze cień racjonalistycznych insynuacji wobec 6 listów pozostanie? Czas pokaże. W każdym razie osobiście, jako katolik, wolę w tej sprawie zaufać świadectwom Tradycji niż bardzo wątpliwym (pseudo)“naukowym” metodom racjonalistycznej, liberalnej biblistyki.

Lipiec 2022

O.K.

źródło: <https://www.apologetyka.info/ateizm/autentycznosc-listow-sw-pawa-polemika-z-bartem-d-ehрманem,1497.htm>